NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok VI. Nowemiasto, dnia 20 kwietnia 1929. Nr. 15

Na Niedzielę III. po Wielkiejnocy.

EWANGELJA

napisana u św. Jana w rozdz. XVI. w. 16—22.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już Mię nie ujrzycie; i zaś maluczko, a ujrzycie Mię, a iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów Jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie Mię; i zaś maluczko, a ujrzycie Mię, a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że Go pytać chcieli i rzekli im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie Mię; i zaś maluczko, a ujrzycie Mię. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie, lecz zaś oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

Niekoniecznie dobre powodzenie na tym świecie jest dowodem łaski — a krzyże dowodem gniewu Bożego — raczej jest pzeciwnie.

„Maluczko, a już Mię nie ujrzycie: i zaś maluczko, a ujrzycie Mię“.

Chrystus przed śmiercią Swoją, jako dobry Ojciec, przekazał testamentem ostatnią wolę Swoją i uczynił podział pomiędzy dziećmi: złym i bezbożnym przeznaczył w tem życiu pociechy, szczęście, rozkosze, zaś wybranym swoim smutki, cierpienia, utrapienia prawie bezprzestanne i powiedział do nich: „Świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie“. Wola testamentu spełnia się na tej ziemi: Ciągłe płacze, a łzy prawie nieustannie płyną, bo je-

szcze po jednem nieszczęściu łza na twarzy nie uschła, już drugie jak grom spada i nowe łzy płyną. — A jednak ten podział jest sprawiedliwy, bo go sam Pan Bóg najsprawiedliwszy uczynił. A dlaczego P. Bòg tak uczynił, że dobrym gorycze, a złym częstokroć słodycze przeznaczył w życiu doczesnem. O, bo człowiek, chociażby był najgorszy, to przecież w życiu swojem uczyni coś dobrego, a święty Augustyn mòwi, że żaden dobry uczynek pod rządem sprawiedliwego Boga nie przejdzie bez zapłaty, a zatem bezbożnym ludziom za jakiś dobry uczynek płaci Pan Bóg doczeŝnie szczęściem przemijającem. Znòw, choćby człowiek był najwyższej doskonałości, to pomiędzy dobremi uczynkami, godnemi wiecznej zapłaty, znajdą się też i uchybienia, więc te małe grzechy muszą być w tem życiu ukarane przez różne cierpienia i utrapienia, aby za wielkie cnoty i nieustanne poświęcenia była zapłata w wiecznej szczęśliwości. Czy może być nadto coś sprawiedliwszego? — Uciechy bezbożnych są krótkie, przemijające, niestałe, a zawsze na dnie kielicha słodyczy jest gorycz i niezadowolenie, dlatego ci, którzy na tym świecie używają rozkoszy, nie mogą się nazywać szczęśliwymi. Smutki i utrapienia sprawiedliwych są powierzchowne, zmysły tylko dręczące, ale dusza ich jest spokojna. Mogą oni utracić majątek, doznawać zmienności niepomyślnego losu, mogą się przyjaciele od nich odwròcić, ale Pan Bóg wystarczy im za wszystko. Nakoniec cierpienia, których sprawiedliwi doznają, kończą się z życiem doczesnem, a rozpoczyna się szczęście i rozkosz niepojęta. — A więc sprawiedliwy jest testament i podział.

To, co my nazywamy nieszczęściem jest więc znakiem dobroci i przyjaźni Bożej; a to, w czem często widzimy karę i gniew Boży, jest wyraźnym dowodem miłości Jego ku nam. A to, co nam się nieraz przedstawia jako szczęście i łaska nieba, to w rzeczy samej jest właśnie dla nas czemś, co nas trwogą przejmować winno. Bo możliwem, że właśnie tem P. Bóg wynagrodzić nam pragnie nasze nikłe zasługi, aby na tamtym świecie już tylko kary nam wymierzał. To też święci pańscy cieszyli się, gdy im P. Bòg zsyłał krzyże i nawiedzał ich cierpieniami, bo w tem upatrywali dowód szczególny jego miłości i łaskawości, przeciwnie zaś trwożyli się, gdy im przez dłuższy czas dobrze się wiodło, gdyż mniemali, iż przestali już być w łasce Bożej. I my tak postępujmy!

Wiara marszałka Focha.

Od czerwca do 17. października 1918 roku Sztab Generalny marszałka Focha kwaterował w pałacu Bombon, koło Mormant (Seine et Marne).

Niedaleko pałacu stał skromny kościółek parafjalny, do ktòrego co niedzielę Marszałek chodził na nabożeństwo i modlił się, stojąc pośrodku wiernych. Do mszy służył zawsze żołnierz francuski.

Raz w miesiącu Marszałek przystępował do Komunji św., a bardzo często przychodził do kościoła na dłuższą adorację.

8. czerwca proboszcz z Bombon, który znał dobrze swego wielkiego parafjanina, przesłał do niego list tej treści:

Drogi Komendancie!

Zanim opuścicie, może już niedługo, moją parafję, niech Pan uklęknie w moim kościele przed statuą Serca Jezusowego, Króla Francji i z ufnością poświęci Mu swoją francuską armję. Niech Pan z prostotą pomodli się o bliskie i ostateczne zwycięstwo i o to, by Francja zatriumfowała świetnością swoich czynów.

Ofiara Pana będzie w krótkim czasie stokrotnie wynagrodzoną.

Może mnie Pan weźmie za bardzo naiwnego? Tego się nie obawiam, bo Pańska wiara i bystrość żołnierska na to nie pozwolą. (—) Paweł de Noyer, proboszcz Bombon".

List był wręczony 8. czerwca.

Następnego dnia widziano Marszałka jak wszedł do kościoła w towarzystwie jednego lub dwu oficerów.

10. czerwca o godz. 2-ej popoł. Foch złożył wizytę proboszczowi i biorąc go serdecznie za ręce, wyrzekł z żywością:

— Księże proboszczu! dziękuję bardzo. Uczyniłem wszystko, o co mnie ksiądz prosił, a nawet więcej!

Czy to „więcej" miało oznaczać, że Marszałek poświęcił Sercu Jezusowemu nietylko wojska francuskie, ale całą armję sojuszniczą, czy dotyczyło innych aktów pobożności wielkiego wodza? — nie wiadomo.

Jako ilustracja do tego służyć może rozmowa Marszałka z tym samym proboszczem na wizycie pożegnalnej w Bombon 17 października 1918 r.

Proboszcz zapytał:

— Czy Pan był sam w kościele, gdy poświęcał Sercu Jezusowemu swych żołnierzy?

— Nie, było nas dwu, czy trzech.

— Przed którą statuą uczynił Pan ten akt?

— Przed dużą statuą Serca Jezusowego na prawo, przy wielkim ołtarzu.

— Czy Pan odprawiał wtedy nowennę?

— Tak, być może.

Z zestawienia dat wynika, że Marszałek rozpoczął nowennę 9 i skończył ją 18 czerwca.

Tegoż dnia, 18 czerwca, armje sojusznicze rozpoczęły wielką ofenzywę, zakończoną ostatecznem zwycięstwem.

Foch w Wielkopolsce.

Będąc na rewjach wojskowych w Wielkopolsce, które się odbywały na poligonie ćwiczebnym w Biedrusku, wracał gen. Foch samochodem do Poznania. W drodze zauważył towarzyszący mu

wojskowy polski, iż Foch zwracał żywą uwagę na wioski, przez które przejeżdżano. Wreszcie zawołał: „Jaka ta Polska bogata!“ Sądząc, że Foch podziwia wartość zabudowań lub dobroć gleby, powtórzył mu jego towarzysz i wyjaśniał pracowitość ludu wielkopolskiego, która doprowadziła ziemię do pomyślnej kultury.

Na to żachnął się Foch i rzekł: „Co mi Pan mòwisz o glebie i o budynkach, — bogactwo Polski to te gromady dzieci, które wszędzie w Polsce widzę“.

Czyżby ci, którzy tak namiętnie walczą o śluby cywilne i rozwody, zmierzali do pozbawienia Polski tego bogactwa i zubożenia jej do tego stopnia, do jakiego doszła Francja?

Katolicyzm w Skandynawji.

Skandynawja jest tą częścią Europy, gdzie katolicy w zestawieniu z protestantami stanowią najmniejszy odsetek. W Szwecji np. jest na 6 miljonów mieszkańców tylko 5000 katolików, których praca misyjna jest bardzo utrudniona wskutek wyraźnej niechęci innowierców ku katolicyzmowi. Dużo zawdzięczają katolicy założonej przez Francuzów w r. 1862 w Sztokholmie szkole katolickiej, która w wielkim stopniu złagodziła tę niechęć. W obecnym roku obchodzi katolicka Szwecja 1100-letni jubileusz pierwszego apostoła kraju, św. Ansgara.

Lepiej znacznie przedstawia się katolicyzm w sąsiedniej Norwegji, gdzie na 2700 000 mieszkańców przypada 2600 katolików. Liczne szpitale i instytucje, rozpowszechnione w 18 okręgach pracy duszpasterskiej, przyczyniają się w wielkiej mierze do krzewienia idei katolickiej.

Stosunkowo najwięcej katolików mamy w małej Danji, bo 24000. Ośrodkami duńskiego katolicyzmu są Kopenhaga, Elsenör i Röskilde.

50-lecie śmierci Bernadetty.

Dnia 16 b. m. upłynęło pięćdziesiąt lat od chwili, gdy w klasztorze Saint-Gildard oddała swą czystą duszę Bogu siostra Marja Bernadetta. Jako kilkunastoletniej pastuszce ukazała się jej kilkakrotnie N. M. Panna w Lourdes, w grocie słynącej dziś cudami.

Jakie honory wojskowe należą się Ojcu św?

Rząd włoski ogłosił listę dowodów czci, jakie muszą być okazywane Ojcu św. Oficerowie armji włoskiej mają pouczyć żołnierzy, w jaki sposób należy oddawać Papieżowi specjalne honory. Żołnierze winni salutować Papieża z odległości 10 kroków. Między innemi Ojcu św. przysługuje prawo do pozdrowienia w postaci 50-ciu strzałów armatnich.